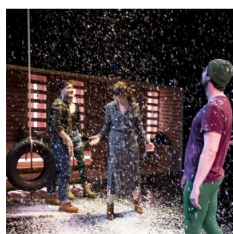


Wyspa Niby Nigdy

Wyspa, rez. Daria Kopiec, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

 Anna Jazgarska

aA aA aA



fol. Wojtek Szabelski

każdy zostaje na zawsze” – słowa Wandy (Matylda Podfilipska) brzmią tak samo spokojnie, jak bezwzględnie.

Wyspa na postawie tekstu Zuzanny Bojdy i w reżyserii Darii Kopiec to spektakl powstały w toruńskim Teatrze Horzycy i we współpracy z Festiwałem Nowe Epifanie w Warszawie (Laboratorium Nowych Epifanii). Koncept *Wyspy* narodził się podczas warsztatowej pracy nad zagadnieniem apokalipsy – to ona właśnie, katastrofa w wymiarze totalnym, skrajnie osobistym i uniwersalnym jednocześnie poprowadziła twórczynię i twórców spektaklu w kierunku przestrzeni osobnej, transgresyjnej, niejednoznacznej ontologicznie. W stronę, jak czytamy w programie do przedstawienia, „wyspocmentarzyska” – pojęcia uruchamiającego liczne inspiracje, wśród nich historię nowojorskiej *Wyspy Hart*, klasyczną opowieść Jamesa Matthew Barrie o *Piotruś Pan i Wendy* oraz spajającą oba te konteksty postać Bobby’ego Driscoll’a, dziecięcej gwiazdy wytwórni Disneya. Wszystko to składa się na bardzo intensywny i frapujący znaczeniami wyjściowy pomysł, który jednak zrealizowany został – w warstwie tekstowej i inscenizacyjnej – w sposób nierówny i budzący niedosyt.

Robi, Stalowa i Wanda, a także Piotruś (Maciej Raniszewski) oraz Cyna (Joanna Rozkosz) budzą się chłodnym rankiem na tytułowej Wyspie. Domyślamy się, że wszyscy oni są w podobnym wieku (przekroczyli trzydziestkę, prawdopodobnie już jakiś czas temu), a ze szczątkowych informacji składamy sobie charakter łączących ich relacji – ufundowany na dziecięcych sentymentach, przyjacielski, chociaż być może w niektórych konfiguracjach zahaczający o relację miłosną/erotyczną. Wiemy też, że nie widzieli się od dawna (piętnaście lat? sami nie są w stanie sprecyzować), chociaż mieli ze sobą kontakt na tyle, aby znać podstawowe fakty biograficzne. Ich pobudka na Wyspie przeciąga się przez kaca i rozmemłanie po nieprzespanej nocy. Piątka przyjaciół próbuje nawiązać między sobą jakieś relacje: zagadując ciszę anegdotami, wspominając przeszłość, przekomarzając się w głupawych grach i zabawach. To wszystko stanowi jednak bardziej bezpieczne ocieranie się o siebie niż szczerze konfrontacje. Oczywiście – do czasu.

Daria Kopiec wpisuje swoją adaptację tekstu Zuzanny Bojdy w przestrzeń namacalną i realistyczną. Scenografia Aleksandry Starzyńskiej to ustawiony na podeście wyimek weekendowego domku, usytuowana przy kulisie sauna oraz fragment drewnianego pomostu, postawiony tuż przy proscenium. „Zwyczajność” tego świata dopełniają aktorskie kostiumy – współczesne ciuchy, które zakładamy, wyjeżdżając w weekend za miasto, a także ilustracyjna, wykonywana na żywo muzyka Dominiki Korzenieckiej. W tak skomponowanej przestrzeni wolno rozwija się pierwsza część (pozbawionego przerwy, ale dość mocno dwuczęściowego) przedstawienia, osadzona w typowych dla wieku bohaterów i bohaterek rozmowach – wyrażających chęć na powtórkę z nastoletnich szaleństw, ale zarazem tonowanych już przez „typowe” dla wieku wzorce zachowań społecznych; wciąż jeszcze beztroskich i spontanicznych, lecz przesiąkniętych też coraz silniejszą potrzebą rozliczenia tego, co zostało już doświadczone, przeżyte. Reżyserka przesuwając swoje postaci nieustannie, paruje je w rozmaitych konfiguracjach, ustawia je naprzeciw siebie w przestrzeni drewnianego domku, sauny, pomostu. Z tych konfrontacji, z tych spotkań powstaje dość przynębiający krajobraz pokolenia rozczarowanego dorosłością, walczącego nieustannie i bezskutecznie ze swoimi demonami, próbującego ironiczną obojętnością tuszować tęsknoty i żale. Pokolenia lękającego się autorefleksji i własnego odbicia, oskarżającego o niepowodzenia przede wszystkim innych.

W gęstniejącej atmosferze wzajemnych, coraz głośniejszych wypowiedzianych oskarżeń, żalów, żądań zadośćuczynienia postaci Bojdy i Kopiec zaczynają zmieniać swoje kształty,

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY

 Teatr im. Wilama Horzycy

PRZECZYTAJ TEŻ



Piotr Olkusz
Z dziećmi o wojnie



Anna Jazgarska
„Co widzisz?”



Dominik Gac
Piekło. Piękne chwile



Lech Raczak
Melodramat



Łukasz Drewniak
Kolonotatnik 19: Wroc-LOVE



Malwina Głowacka
Dekalog bez metafizyki

BĄDZ NA BIEŻĄCO



wychodzić ze struktur realistycznych, prawdopodobnych psychologicznie bohaterów i bohaterek w formy metaforyczne, pełne niedomówień i ciemnych plam. Dość niespodziewanie sceniczny świat otwiera przed nami historię nowojorskiej Wyspy Hart, miejskiego cmentarza dla najbiedniejszych, którzy grzebani byli w zbiorowych, bezimiennych mogiłach, miejsca, które rozgrzało ostatnio naszą zbiorową wyobraźnię czasu pandemii zdjęciami z dronów, przedstawiających zbiorowe groby. Owa opowieść materializuje na scenie upiornych bohaterów i bohaterki: Luisę van Slyke (Rozkosz), której ciało było jednym z pierwszych pogrzebanych na Hart; Więźnia Rikers Island (Ignasiński), figurę przywołującą pierwszych grabarzy Wyspy; wreszcie Bobby'ego Driscoll'a (Mycan). Ten ostatni był dziecięcą gwiazdą Złotej Ery Hollywood, pupilkiem samego Walta Disneya i laureatem dziecięcego Oscara. Uroczy chłopiec z zadartym nosem wykreował bohaterów hitów kinowych, stanowiąc także pierwowzór Piotrusia Pana z klasycznej animacji studia Disneya. Gwiazda Bobby'ego zgasa nagle i brutalnie, dojrzewający chłopak przestał spełniać standardy „słodkiej gwiazdy” i został wyrzucony z Fabryki Snów z dnia na dzień. Szczęścia próbował później w opresyjnym środowisku słynnej Fabryki Andy'ego Warhola, nigdy jednak nie powtórzył dziecięcego sukcesu. Zmarł w wieku zaledwie trzydziestu jeden lat, a jego znalezione na ulicy ciało pochowano właśnie na Wyspie Hart. Wszystkie te postaci stają się tutaj rodzajem fantazmatycznych *alter ego* Wandy, Cyny, Stalówki i Robiego, przedstawieniem ich biografii w wersji wynaturzonej, spotworniałej, pokrzywionej niczym w karnawałowym zwierciadle. Te (nie)nowe kształty bohaterów i bohaterek pozwalają im w końcu dać upust emocjom: tym, które obawiali się lub wstydzili uzewnętrznić dotychczas.

Ta część przedstawienia z jednej strony otwiera przed widownią przestrzenie interesujących, wieloznacznych konotacji, z drugiej jednak strony jest, sama w sobie i w stosunku do części pierwszej spektaklu, mało klarowna, zbyt hermetyczna pod względem tych właśnie, fascynujących skądinąd znaczeń. Zmiana języka opowieści Bojdy i Kopiec następuje zbyt nagle i bez odpowiedniego narracyjnego przygotowania. Druga sprawa, która zwraca tu uwagę, to zbytbytna skrótość w potraktowaniu poszczególnych wątków. Choćby postać i krąg znaczeń obudowujący postać Piotrusia aż prosi się o to rozszerzenie, które tak znakomicie opisuje program spektaklu, a które tu jest ledwie i chwilami po prostu nazbyt niezauważalnie zaznaczone.

Druga część przedstawienia ma także zdecydowanie inny rytm – ruch na scenie zostaje zintensyfikowany, zmienia się tembr głosów, szybkość wypowiadania poszczególnych fraz. Znakomicie wypadają dwie kluczowe, w moim patrzeniu na to przedstawienie, sceny. Pierwsza z nich to scena „zabawy w zaufanie”. Bohaterki i bohaterowie stają na skraju domku i rzucają się w dół. U stóp konstrukcji spadające ciało jest łapane przez resztę towarzystwa. Spadając, Wanda i reszta wykrzykują swoje „tajemnice”. Prawdy na temat życia, związków, pracy. Ta scena znakomicie oddaje wpisany w przedstawienie dogmat – wymagania „dorosłości” zmuszają nas do maskowania się, zatajania niewygodnych, wstydliwych, nieporadnych doświadczeń, które przecież w swojej istocie nas kształtują. Dopiero okoliczności „na opak”, przestrzeń dziecięcej zabawy, ochronna i bezpieczna konwencja „nie do końca serio” pozwala na szczerość. W innej scenie, najbardziej enigmatycznej i porażającej ładunkiem swoich sensów, Piotruś wchodzi nagle w rolę reżysera i zmusza Robiego do wielokrotnego powtarzania jednej sceny. Ewidentna i przerażająca jest tu sadomasochistyczna satysfakcja, jaką Piotruś czerpie z „tresowania” przyjaciela. W tej scenie odbijają się najmroczniejsze tony całej opowieści – doświadczenia skrajnej przemocy i dojmująca samotność tych doświadczeń.

Ta ostatnia wspomniana przeze mnie scena jest tu swego rodzaju „jądrem ciemności”. Stanowiąca jej sedno postać Piotrusia (który w całej opowieści stoi dziwnie z boku, a zarazem jest podmiotem nieustannego zainteresowania pozostałej czwórki) wylewa z siebie strumień mieszający poczucie skrajnej samotności z pragnieniem zemsty za odrzucenie, mieszający sprzeciw wobec wszelkich międzyludzkich relacji z lekiem przed nimi, wreszcie – ujawniający symboliczne zawieszenie bohatera między życiem a śmiercią, między wolnością a poczuciem totalnej osobności. Piotruś jest lustrem, jest personifikacją potencjalnego scenariusza, jest ostrzeżeniem. Ale jest też przy tym wszystkim – i to jest tu najbardziej frapujące – realizacją ukrytych pragnień i żądz.

Mimo swoich niedoskonałości, *Wyspa* jest kolejnym interesującym przedstawieniem Darii Kopiec. W ostatecznym rozrachunku spektakl wypada gorzej niż znakomite *Żeby umarło przede mną* z Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, interesujące *Jezioro* z warszawskiego Dramatycznego czy chociażby *Dziadek do orzechów*. Nowe historie, toruńskie przedstawienie Kopiec z 2018 roku; zwraca jednak uwagę na charakterystyczne dla twórczości reżyserki potraktowanie wiodącego tematu (w sposób wieloznaczny, poszukujący, wolny od wchodzenia w społeczne/psychologiczne/kulturowe schematy) oraz na doskonałą pracę zespołową. Świetnie patrzy się w toruńskiej *Wyspie* na kontrolowaną, ale kipiącą emocjami postać Matyldy Podfilipskiej, znakomicie wypadają Tomasz Mycan w poruszającej roli Robiego i Łukasz Ignasiński jako struchlały egzystencjalnie, zawstydzony Stalówka. Joanna Rozkosz i Maciej Raniszewski pozostają nieco w cieniu wspomnianej trójki, chociaż też wypadają ciekawie. Oglądając przedstawienie Kopiec, ma się nieodparte wrażenie, że pracujących nad spektaklem twórców i twórczynię łączy szczególnie porozumienie, że ich relacja ma charakter wolnościowy (toruńska *Wyspa* także i ten temat – przemocy w teatrze – na jednym ze swoich poziomów uruchamia) i kolektywny.

29-10-2021

Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu
Zuzanna Bojda
Wyspa
reżyseria: Daria Kopiec
dramaturgia: Zuzanna Bojda
scenografia: Aleksandra Starzyńska

muzyka/ muzyka na żywo: Dominika Korzeniecka
choreografia: Jacek Owczarek
obsada: Matylda Podfilipska, Tomasz Mycan, Łukasz Ignasiński, Joanna Rozkosz, Maciej Raniszewski
premiera: 20.03.2021

ZUZANNA BOJDA JOANNA ROZKOSZ DARIA KOPIEC ALEKSANDRA STARZYŃSKA
DOMINIKA KORZENIECKA JACEK OWCZAREK MATYŁDA PODFILIPSKA TOMASZ MYCAN
ŁUKASZ IGNASIŃSKI MACIEJ RANISZEWSKI TORUŃ TEATR IM. WILAMA HORZYCY

Wyspa, reż. Daria Kopiec, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu



Fot: Wojtek Szabelski



Oglądasz zdjęcie 1 z 20

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



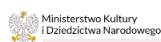
Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook